



INSTYTUT PÓŁNOCNY

im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie



ARCHIWUM
PAŃSTWOWE
W OLSZTYNIE

60
Janusz Bryliński
Olsztyn



8026-R-526

PLEBISCYTOWE POKŁOSIA

11 lipca 1920 roku na całym obszarze plebiscytowym Powiśla, Warmii i Mazur, obejmującym 14.856 kilometrów kwadratowych, odbyło się głosowanie. Wynik plebiscytu był taki, jakiego już wcześniej można się było spodziewać, był on korzystny dla Niemiec. Jest jednak rzeczą charakterystyczną, że np. na Powiślu do urn plebiscytowych nie poszło przeszło 40.000 Polaków, a na Warmii i Mazurach także kilkadziesiąt tysięcy ludzi wstrzymało się od głosowania. Nie chcieli oni głosować za Niemcami, a strach przed pruskim terrorem nie pozwalał im odważyć się oddać głos za Polską. Wśród głosów, jakie uzyskali Niemcy na Powiślu, około jednej trzeciej stanowiły głosy oddane przez przywiezionych z głębi Niemiec zgermanizowanych emigrantów. Podobnie było na Warmii i Mazurach. Za Niemcami „głosowało” kilka tysięcy nieboszczyków oszukańczo wpisanych na listy plebiscytowe, wielu Niemców oddało swój głos kilka razy w różnych obwodach. Miarą oszustw i terroru może być fakt, iż w urnach plebiscytowych w powiecie olsztyńskim, gdzie bezspornie mieszkało ok. 40.000 Polaków, znaleziono tylko 4.902 głosy za Polską. Gros Polaków albo więc nie głosowało albo pod wpływem presji, wbrew sobie, opowiedziało się za Niemcami.

W sierpniu po przekazaniu całkowitej władzy w ręce niemieckie opuściły teren plebiscytowy międzysojusznicze komisje z Olsztyna i Kwidzyna. W sierpniu też ustalono prowizoryczną granicę między Polską i Niemcami na odcinku wschodniopruskim. Ostatecznie została ona po wielu targach ustalona dopiero rok później. Polska otrzymała kilka wsi w rejonie nadwiślańskim, trzy wsie w pow. ostródzkim /Groszki, Łabsztynek i Napromki Małe/. Granica ta przetrwała aż po rok 1939, kiedy to wyznaczona została z map przez najeźdźcze wojska hitlerowskie i kiedy to „Ostpreussen” sięgnęły Mławy, Ciechanowa i Nasielska.

Natychmiast po plebiscycie siły niemieckie przeszły do nowej, jeszcze zacieklejszej ofensywy przeciwko żywiołowi polskiemu. Już 12 lipca rozpoczynają się pogromy Polaków. W tej sytuacji liczni działacze plebiscytowi zmuszeni są uciekać do Polski. Wyjeżdża też z Warmii i Mazur wielu mieszkańców tych miast i wsi, gdzie najsilniej dawał się we znaki niemiecki terror. Ogółem opuszcza Prusy Wschodnie ok. 5000 Polaków, tj. 1000 rodzin. Ta wędrówka do kraju odbywała się wśród tysiącnych prześladowań, represji, takich jak np. bezprawne zatrzymywanie przez Niemców polskiego mienia, bicie, znieważanie itp. Na tych, którzy pozostali, niemieckie bojówki organizowały wciąż napady, demolowania mieszkań. Wielu Polaków, zwłaszcza przedstawicieli inteligencji, aresztowano, niektórych przymusowo odstawiano pod strażą do granicy.

Protesty rządu polskiego nie skutkowały. Nie pomogła i groźba rządu w Warszawie, że w razie powtarzania się antypolskich szykan Polska odpowie tym samym wobec Niemiec, zamieszkałych na jej terytorium. Nic jednak w tej sprawie de facto nie zrobiono, Warszawa nie wykroczyła poza słowa.

Życie polskie, mimo nasilonego terroru i strat w postaci wyjazdu wielu działaczy, nie zamarło jednak zupełnie. Jesienią 1920 roku, a więc w kilka miesięcy po dniu plebiscytu powstał w Olsztynie Związek Polaków w Prusach Wschodnich, który później wszedł w skład Związku Polaków w Niemczech. Ożywia się zwolna polskie życie kulturalne, powstają kółka rolnicze, organizacje śpiewacze, spółdzielnie i spółki. Rozpoczyna się też walka o polską szkołę, o pełne prawa dla polskiej ludności. Nadal działają redakcje polskich pism - „Gazety Olsztyńskiej” i powołanego przez Zjednoczenie Mazurskie „Mazurskiego Przyjaciela Ludu”.

Plebiscyt był więc porażką, ale nie był klęską. Zbyt wiele czynników złożyło się na to, że wynik jego był dla nas niekorzystny. Przede wszystkim z gruntu niesłuszna była wilsonowska koncepcja plebiscytu w warunkach, gdy cała władza spoczywała nadal w rękach Niemców. Była to szansa z góry przyznana stronie niemieckiej. Urągowskiem też było przygotowanie plebiscytu w warunkach, gdy międzysojusznicze komisje nie sięgnęły swymi wpływami dalej, jak poza granice miast, w których znajdowały się ich siedziby. Komisje miały gwarantować sprawiedliwy przebieg głosowania - w istocie rzeczy swą bierną obecnością jedynie sankcjonowały one niemiecki terror, bezprawie i fałsz.

Rząd polski do końca nie zrozumiał znaczenia walki o odzyskanie Warmii i Mazur oraz Powiśla. To, co zrobił ze swej strony, było to działanie wymuszone przez nacisk opinii publicznej, która lepiej od ówczesnych polityków rozumiała sens rozgrywających się wypadków.

Niemcy próbowali przedstawić swój plebiscytowy sukces jako dowód rzekomej niemieckości mieszkańców warmińsko-mazurskiego regionu. Do dziś zresztą w NRF przypomina się wyniki plebiscytowe dla podważenia naszych praw do Olsztyna, Reszla, Szczytna, Iławy, Giżycka. Oczywiście „dokładni” zachodnio-niemieccy hitlerowcy i odwetowcy pamiętają dobrze, ile to głosów padło za Wschodnimi Prusami, a ile to za Polską. Zapominają jednak, by powiedzieć także o najeździe emigrantów i o fałszywych listach plebiscytowych i o terrorze, uprawianym przez cały niemiecki aparat od żandarma, wójta, sołtysa aż po nauczyciela i księdza, od uzbrojonego w nóż i pistolet bojówkarza aż po renegatów typu Worgitzkiego czy Skowronka. Całej prawdy o plebiscycie nikt w NRF oczywiście nie głosi. Tak zresztą, jak nie mówi się tam, iż w 1939 roku ci polscy plebiscytowi działacze, którzy dostali się w ręce niemieckie, posłani zostali do obozów śmierci, rozstrzelani, powieszani, ścięci toporem czy wprost zakatowani w czasie gestapowskich przesłuchań.

Tym bardziej więc powinniśmy poznawać prawdę o wydarzeniach lat 1919-1920, prawdę o plebiscycie i tym, co po nim nastąpiło. W ten sposób lepiej zrozumieć możemy wielkość tych skromnych, nie dość po dziś dzień znanych polskich działaczy, którzy trwali i wytrwali mimo prześladowań, wielkość warmińskiego i mazurskiego ludu, który mimo terroru i nasilonej germanizacji zachował polską nazwę. Tym lepiej wreszcie, poznając minione lata, możemy zrozumieć historyczny sens zwycięstwa nad hitleryzmem, odniesionego w 1945 roku, dzięki któremu powróciliśmy na Warmię, Mazury, Powiśle - tym razem już na zwasze.

- o - o - o -



INSTYTUT PÓŁNOCNY

im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie



ARCHIWUM
PAŃSTWOWE
W OLSZTYNIE